Porto opłacone z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. WARSZAWA, dnia 23 czerwca 1935 r. **Nr. 25.**

Ks. Alfred Figaszewski.

Wielkie Prawo.

„A u mnóstwa onego wierzących było serce jedno i dusza jedna...“

(Dz. Ap. 4.32.)

Trudnoby nam było w dzisiejszych czasach wskazać *„mnóstwo wierzących“*, u którego *„byłoby serce jedno i dusza jedna“*.

To też słowa Dziejów Apostolskich brzmią dla nas dziwnie: wydają się nam nieprawdopodobne, nierzeczywiste. Dziś wszak do rzadkości należą niewielkie grupy ludzi, ożywionych jednym duchem. W potocznem zaś życiu niesposób spotkać kilku jednomyślnych. Ludzkość dzielą sprzeczne poglądy sprzeczne, egoistyczne interesy. Jakże tedy tak być mogło niegdyś, że aż mnóstwo ludzi miało jakby jedno serce i jedną duszę?

Gdy mówimy i piszemy o religji chrześcijańskiej lub o chrześcijaństwie, to zazwyczaj myśl nasza cofa się w owe odległe, a tak dziwne czasy, czasy z przed blisko dwu tysięcy lat, czasy pierwszych wyznawców Chrystusa. Stajemy tam wobec zjawiska bezprzykładnego i wspaniałego, olśniewającego swą porywającą potęgą, swoją mocą nadprzyrodzoną, zjawiska któremu na imię — *wiara pierwszych chrześcijan*.

To nie była ta nasza, dzisiejsza wiara, podobna nikłej roślince cieplarnianej, która słabemi korzonkami kurczowo trzyma się rozumu, dowodów i t. p. To nie była owa wiara na wszelki wypadek: a nuż jest życie wieczne i wiekuista, nieomylna sprawiedliwość. Wiara pierwszych chrześcijan to — wiara tak żywa, jak krew tętniąca w żyłach zdrowego człowieka, to ogarniający jestestwo człowiecze płomień, to przeżyta do głębi serca a bezwzględna pewność, to bezgraniczna ufność i miłość. Była to zaprawdę wiara góry przenosząca

Taka jeno wiara mogła ongiś natchnąć „mnóstwo wierzących“ tą przedziwną jednością, której poczucie zdolne jest wypełnić serce człowiecze głebokim pokojem i szczęśliwością.

Wiele robiono prób na ziemi, by ludzi pobratać, by zbliżyć ich do siebie, by człowieka człowiekowi równym uczynić. Powstało wiele „zbawczych“ teorji, ale w praktyce zawsze się okazało, że nietylko daleko do jednego u ludzi serca i duszy, lecz niemasz wśród nich najelementarniejszej sprawiedliwości, życzliwości i solidarności. A działo się tak dlatego, że teorje owe budowane były na „widzimisię“ człowieka i nie liczyły się z tem, co Bóg sam dla zbratania się ludzi uczynił i ciągle jeszcze czyni. Zachciało się cierpiącemu wskutek własnych grzechów człowiekowi zaprowadzić na świecie według własnej recepty sprawiedliwość, pokój i radość. Zapomniał on o tem, że uzyskać to mógł i może jedynie przez *triumf Królestwa Bożego na ziemi*, które wpierw musi objąć w posiadanie serce wierzące każdego poszczególnego człowieka. Wtedy dopiero powstanie wielka społeczność wierzących, ożywiona jednym duchem.

Lecz nam brak dziś wiary, dlatego też brak jedności serca i ducha.

Pierwsi chrześcijanie tworzyli właśnie Królestwo Boże na ziemi. Spoidłem tego Królestwa była wiara i miłość, która wyrastała z wiary tak, jak przepyszny kwiat wyrasta z ukrytego w ziemi korzenia. Nic tedy dziwnego, że *„u mnóstwa onego wierzących było serce jedno i dusza jedna“*... A skoro była jedność duszy i serca, czyż potrzeba było jakichś teorji, jakichś kodeksów praw?

Czyż zdziwi nas to, że, jak mówi Pismo Swięte, *„żaden z majętności swoich nie zwał swojem własnem, ale wszystko mieli wspólne“*? Zaprawdę nie może nas to dziwić. *Wielkie Prawo Miłości* jest tak wszechwładne i wszechmocne, że wszystkie nękające dzisiejszą ludzkość cierpienia, wszystkie zawiłe problemy znajdują w niem swoje doskonałe rozwiązanie. Chodzi tylko o to, by w sercu największej ilości ludzi rozgorzał promyk wiary, by, jak to się działo w dobie Reformacji, znowuż

„Błysnęły światła promienie“...

I by tak jak wtedy, kiedy

„Pierwsze wolności westchnienie
Było i westchnieniem wiary",

tak też dzisiejsza ludzkość, a więc *każdy z nas odetchnął głęboko wiarą*, która ma stać się dla naszego życia tem, czem jest powietrze dla płuc, a krew dla serca.

Tylko wtedy powstanie owo widoczne „mnóstwo wierzących", których i dziś jest wielu, lecz w ukryciu jako „kościół niewidzialny." Wtedy też widomie okaże się światu *„u mnóstwa onego serce jedno i jedna dusza."*

I tak jak ongiś całe narody objęła wiara Chrystusowa, tworząc potężny duchem i liczbą Kościół Chrześcijański, tak też i w naszych czasach przez jedność serc i dusz ludzkich może powstać trwały gmach pokoju światowego i wyzwolenie ludzkości z gehenny wojen, kryzysów, a przedewszystkiem z ciasnoty, oschłości, i egoizmu dzisiejszych twardych sumień ludzkich, które stają wpoprzek Królestwu Bożemu na ziemi. By to nastąpiło, musimy my, ty i ja, bracie i siostro, mieć w naszem codziennem życiu *„serce jedno i duszę jedną"*, musimy razem tworzyć narazie *garstkę wierzących*, podobną garstce pierwszych uczniów Jezusowych, i wytrwale apostołować Testament Tego, który rzekł:

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie, jakem Ja was umiłował"...

i który zachęca nas zaiste zniewalającą serca obietnicą:

„Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię Moje, tam jestem w pośrodku nich".

Niech nam przytomnemi będą słowa Zbawiciela, który Królestwo Boże przyrównał ziarnku gorczycznemu. I z ziarenka małego, jakiem jest nasz tu, a innych gdzieindziej wysiłek, ma powstawać i rozwijać się rzecz wielka: Królestwo Boże w nas i w pośród nas. *Królestwo jedności ducha w Chrystusie Panu.* A powstanie ono, gdy bodźcem do wysiłku ludzkiego będzie *Wielkie Prawo Miłości Chrystusowej*, przejęte wraz z Duchem Świętym przez wierzące serce ludzkie.

Wtedy też nadejdzie ów błogosławiony czas, gdy znów „u mnóstwa wierzących będzie serce jedno i dusza jedna"... Amen.

Ruch ewangelicki w świecie.

Świat ewangelicki podjął się wielkiej misji szukania współpracy kościołów, co znalazło swój wyraz w ciągłych konferencjach o charakterze ekumenicznym. Odbył się w ciągu ostatnich lat cały szereg takich ekumenicznych konferencyj, które wyłoniły wydziały wykonawcze dla realizowania kwestyj, wysuniętych i przyjętych na konferencjach. Celem konferencyj jest zbliżenie kościołów do siebie i współpraca nad budowaniem królestwa Bożego na ziemi.

Ostatnio obradował wydział wykonawczy światowej konferencji, poświęconej wierze i ustrojowi kościelnemu, w dniach 9 i 10 maja r. b. na zamku w Hemmen (Holandja). Jak wynika z relacji sekretarza tego wydziału, Canona Hodgsona, w pracach konferencji wzięło udział 58 różnych kościołów i denominacyj religijnych, a dzięki intensywnej pracy tego wydziału zgłosiły swój udział w konfencji światowej, która ma się odbyć w 1937 r., liczne kościoły europejskie i pozaeuropejskie. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego podkreślono mocno konieczność uwzględnienia na przyszłej konferencji światowej obecnego położenia kościoła chrześcijańskiego i w zależności od tego określenia zadań i celów jakie chrześcijański kościół ma do spełnienia w obecnym czasie i w obecnych warunkach. Specjalne tematy na przyszłą konferencję światową już opracowali członkowie wydziału konferencji dla spraw wiary i ustroju kościelnego, a mianowicie:

1) Jezus Chrystus a łaska
2) Kościół Chrystusowy a Słowo Boże
3) Kościół Chrystusowy: urząd i sakramenta
4) Jedność kościoła w nabożeństwie i życiu.

Wydział wykonawczy w swej pracy przygotowawczej do konferencji światowej nie poprzestał na wyszukaniu i przedyskutowaniu powyższych tematów, ale dla omówienia programu pracy postanowił odbyć następne posiedzenie w Hindsgaul (Danja) w dniach od 4 do 7 sierpnia r. b.

Tę samą pracę ekumeniczną, lecz na terenie wyższych szkół prowadzi generalny sekretarz niemieckich studentów chrześcijan, Dr. Jan Lilje. Wydaje on w tym celu specjalne pismo „Der Christliche Student", gdzie usilnie propaguje wśród młodzieży hasło: una sancta Ecclesia (jeden święty kościół).

Wciąż szuka się nowych dróg i metod, wiodących do osiągnięcia jaknajwiększego zbliżenia kościołów. Ostatnią próbą tego zbliżenia było osobiste zetknięcie się przedstawicieli anglikańskiego kościoła z przedstawicielami kościoła prawosławnego na terenie Rumunji. Wśród delegacji anglikańskiej znalazł się też przedstawiciel Ewangelickiego Episkopalnego Kościoła Amerykańskiego i wysunął myśl wejścia w bliski kontakt przedstawicieli uniwersytetów ewangelickich z prawosławnemi, aby można dojść do zbliżenia i wymiany myśli na terenie naukowo-teologicznym.

Praca i ruchliwość protestanckich kościołów w dobie obecnej nad zbliżeniem kościołów nie mogłaby wydać należytych rezultatów, gdyby została zaniedbana na gruncie rodzinnym samych kościołów. Dlatego poszczególne kościoły, mając wciąż na uwadze una sancta Ecclesia, nie zaniedbują pracy na terenie pojedyńczych kościołów. Przyczem w swej pracy poszczególne kościoły, aby osiągnąć jaknajwiększe rezultaty, posiłkują się najnowszemi zdobyczami nauki i techniki. W tych dniach właśnie postanowiły ewangelickie kościoły w Australji uruchomić bardzo silną stację nadawczą radjową, która będzie w stanie utrzymywać kontakt z innemi częściami świata. Z tej radjostacji po eterze będą płynęły pieśni i słowa Ewangelji w daleki świat i docierały nawet do najbardziej zaniedbanych i opuszczonych pod względem religijnym zakątków świata. Będzie to nowoczesna realizacja słów Zbawiciela, który wyrzekł do uczniów swoich: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.

W inny sposób postanowili wyzyskać radjo dla pracy duszpasterskiej biskupi norwescy. Zwrócili się oni z apelem do ludności, aby zapisywała się ona do „Związku chrześcijańskich radjosłuchaczy", doceniając znaczenie radja również w pracy duszpasterskiej nad kształceniem ducha ludzkiego, umacniania człowieka i budowaniem religijnem. W odezwie do wiernych piszą ewangeliccy biskupi norwescy: „Dobrobyt ludu zależy od jego stanowiska wobec chrześcijaństwa". I słusznie. Jacy będą ludzie, takie będzie ich życie. Jeśli się wzniosą na wyżynę życia ewangelicznego, wówczas i życie ich przepoi radość i słońce Ewangelji.

Niewątpliwie z tego samego założenia wyszły zjednoczone kościoły szwajcarskie, które niedawno wystosowały pismo do Ligi Narodów z protestem przeciw prześladowaniu w Rosji tych, którzy chcą żyć i pracować tak, jak im nakazuje Ewangelja i ich sumienie.

Ta sprawa jest tem aktualniejsza, że prześladowania w Rosji Sowieckiej wierzących, znalazły naśladowców w Niemczech wśród nowopogan. Ta kwestja obrony przed neopoganizmem leży bardzo na sercu przedstawicielom niemieckiego ewangelickiego kościoła wyznaniowego. W dniu 4 czerwca r.b. odbył się właśnie w związku z hasłami neopogańskiemi, szerzonemi wśród społeczeństwa niemieckiego, 3-ci narodowy synod kościoła wyznaniowego z udziałem wszystkich najwybitniejszych przedstawicieli, jak i biskupów Dra Marahrensa, Dra Meisnera, Dra Wurma, Dra Zenkera, Dra Kocha, przedstawicieli kościoła reformowanego i 120 delegatów.

Choć władze odnoszą się do kościoła wyznaniowego wrogo, jednak duch chrześcijański nie daje się zastąpić duchem pogańskim i walczy o wolność, do jakiej Bóg powołał człowieka przez Słowo Ewangelji. Tą sprawą interesuje się naród angielski. Biskup Chichesteru w imieniu swych wiernych protestuje przeciw temu, że władze niemieckie pozbawiają wolności kościół i duchowieństwo. Oto zdanie dostojnego biskupa: „Naród angielski miłuje wolność, a nienawidzi religijnego prześladowania. Jego przyjaźni nikt nie pozyska tak długo, jak długo będzie krępował wolność i prześladował odrodzenie Zachodu, nie nastąpi nigdy, o ile z rasowości uczyni się religję, którą chce się zastąpić chrześcijaństwo. Bez religji chrześcijańskiej niema źródła najwyższych wartości! Z walki tej bije, bohaterstwo wiary takie, jakie miało miejsce podczas prześladowań rzymskich. To właśnie bohaterstwo jest dowodem, że w kościele ewangelickim panuje duch Chrystusowy. I to podnosi i buduje słabych. Różnemi drogami prowadzi Bóg ludzkość, ale do jednego celu — Swego Królestwa." W pracy, zarówno na terenie poszczególnych kościołów, jak i na terenie ekumenicznym, daje się odczuwać, że praca ta jest miła Bogu, bo Bóg ją błogosławi, obdarzając pracowników mocą Swego Ducha i mądrości.

Co nauka o usprawiedliwieniu może powiedzieć współczesnemu człowiekowi?

(Tłom. z niem. kand. teol. Jan Szczech)

Dokończenie.

Gdy się to mściwie przyznaje, zresztą domagając się tego proste fakty psychologiczne, to inaczej ukształtuje się położenie człowieka wobec Boga, niż to owa współczesna konstrukcja zakłada. Przebitą zostaje płaszczyzna, na którejby człowiek chciał przed Bogiem stanąć. Tak, wystąpienie pojęcia Boga w takiej sytuacji psychologicznej wzmaga z tego powodu ból do męki niezmożnej. W obliczu sądzącego Boga przemieni się przyrodzony los człowieka w winę. Gdyż ten, kto występuje przed Bogiem z żądaniem, by go uznał, ten przyjmuje też na siebie odpowiedzialność za wszystko, czem jest, także za swoją naturę. Dlatego, że chce on być jaźnią — własną egzystencją i wobec Boga. Być może, że chętnie chciałby przytem winę zrzucić na Boga owem: dlaczego stworzyłeś mnie takim? Znalazłby jedynie odpowiedź: kto każe ci tedy stawiać się Mnie rownym, gdy ty chcesz być tylko stworzeniem?

Rozprawa dialektyczna między Bogiem i człowiekiem, opisana w nauce o usprawiedliwieniu, nie jest systemem sztucznie wzniesionym, w którymby wstawić się można przez stopniowe wzorowanie — lecz jest prostem przedstawieniem rozpaczliwego konfliktu, do którego każdy sumienny człowiek dochodzi. Człowiek nie może zarzucić pragnienia stania się osobowością, którąby ostała się przed Bogiem; gdyż przez to dopiero staje się wolnym i wiernym. I właśnie tam czuje się odrzuconym i postawionym przed sąd Boży. Bo nawet i to najskrytsze w nim i najlepsze jest grzeszne.

Z dylematu tego niema innego wyjścia poza tem, które podaje nauka o usprawiedliwieniu. Ustala ona suwerenne wkroczenie Boga. Ten sam Bóg, który łamie człowieka, daje mu nową egzystencję. Termin „usprawiedliwienia" wyraźnie podkreśla jedną stronę sprawy: że człowiek, który nie może zbliżyć się do Boga dlatego, by nie zostać zniszczonym przez święty Jego majestat, jednak może się przed Nim ostać, gdyż Bóg pragnie go mieć. Nie należy tylko wyobrażać sobie usprawiedliwienia jako fikcji, jako przebiegu idealnego — chodzi tu o twórczy, boski akt woli w pełnem znaczeniu. Bóg stwarza w człowieku nowe poczucie życia i nowe samopoczucie przez to, że każe mu żyć wobec Siebie: budzi nową jaźń, nową osobowość, znajdującą oparcie swoje nie w wyposażeniu przyrody, lub własnem dążeniu człowieka, lecz w stosunku przez Boga ustanowionym.

Pojęcie Boga, na którem opiera się nauka o usprawiedliwieniu, zawiera paradoks. Obok obrazu Boga świętego, wymagającego nieubłaganie, stoi wyraźnie inny, obraz Boga pełnego dobroci. Jedno jak drugie musi być konsekwentnie i zupełnie do końca przemyślane, bez szukania wyrównania. Lecz paradoks ten jest istotą chrześcijańskiej wiary w Boga. W tym samym, nieprzejednanym kontraście gniewu sędziowskiego i miłości ojcowskiej postawił pojęcie Boga i Jezus. Przeciwieństwo jest dla nas jedynym sposobem, zapomocą którego potrafimy doprowadzić do naszej świadomości głębię idei Boga. Chyląc się nad człowiekiem łaska musi odbijać się na tle Bożej świętości, jako coś zupełnie nowego, jako cud niepojęty. Tylko wtedy miłość Boża jest czemś więcej, niż powolnością jedynie lub ślepą dobrocią ojcowską.

Lecz jedno wynika z paradoksu tego chrześcijańskiego pojęcia Boga. Wiara, wznosząca się z nędzy śmiertelnej, jest zawsze tylko ryzykiem. Zachowuje ona ten charakter, jakkolwiek układałyby się szczegóły wchodzące w całość. Czy tu wstawia się dzieło pojednania Chrystusa dla wytłumaczenia przychylności Boga, czy gdy Chrystus ma nas przekonywać o powadze łaskawej woli Bożej, czy też, gdy opieramy się na świadectwie tych, którzy w wierze takiej zostali zbawieni — zawsze pozostaje jakaś reszta, coś najważniejszego, na co osobiście zdobyć się trzeba. Bo mimo wszystkich tych myśli pojednania nie zaoszczędza się nikomu pytania, o jakie ostatecznie chodzi: jestże to możliwe i czy można temu wierzyć, aby Bóg był tak łaskawym, że i dla mnie jest dobry? Tu następuje osobiste pasowanie, które każdy za siebie stoczyć musi. Im poważniej ono się ukształtuje, im bardziej bezpośrednio następuje zderzenie człowieka z Bogiem, tem lepiej dla niego. Ale nigdy walka o Boga nie może kończyć się rezultatem naprawdę ligicznie ciągłym. Ostatnią jest tu darowana z góry odwaga, by nieprawdopodobne przyjąć jako prawdziwe.

Ktokolwiek przeżył swoje usprawiedliwienie jako przewrót wewnętrzny, nie odniesie wrażenia, by nauka ta miała go prowadzić do wygody etycznej. Przecież z pojęcia usprawiedliwienia wyrasta ideał etyczny wyższy, niżby go potrafiła wznieść jakakolwiek etyka antynomiczna. Stosunek ustanowiony przez Boga między sobą a człowiekiem daje temu ostatniemu impuls do nieustannego ruchu. Jak Bóg jest oczywistym, nieustającym, żywym twórcą, tak też łaska Jego jest niewątpliwem wezwaniem do pracy w Jego służbie. A kogo On pokona, ten jest naprawdę gotów do służby. U kogo Bóg przełamał przyrodzone samopoczucie, tego osobowość ma swój punkt ciężkości poza empirycznym bytem. Otrzymuje on przez to należny dystans między sobą a rzeczami tego świata. Obchodzi się wówczas z tem, co naokoło niego nawet ze sobą samym, tak, jak z czemś obcem, posłuszny jedynie Temu, który nim z góry kieruje.

Tylko w głównych punktach starałem się wykazać, jaką moc i głębię zawiera w sobie nauka o usprawiedliwieniu. Nie jest ona doktryną, której czas już przeminął, jest ona ewangelją wieczną. A współczesnemu pokoleniu jest ona w swej wyzwalającej surowości może bardziej potrzebna i skuteczniejsza, niż jakiejkolwiek poprzedniej generacji.

Z Koła Samokształcenia

Referat, wygłoszony w dniu 9 maja r. b., jako odpowiedź na życzenia, nadesłane do T. P. M. E. w dzień poświęcenia własnej siedziby.

Po wielu latach skrzętnego zbierania grosza do grosza, mogło T.P.M.E. nareszcie obchodzić uroczyście otwarcie swej własnej siedziby. Uświęconym zwyczajem nadesłano życzenia z różnych stron kraju pod adresem Towarzystwa. Życzenia te nietylko ograniczały się do wypowiedzenia myśli o powodzeniu i rozwoju Towarzystwa, ale jak wynika z artykułów, drukowanych w Nr. 14 „Głosu Ewangelickiego", podawały rady, wskazówki oraz życzenia, jakie i czem T.P.M.E. być powinno.

Wszystkie te życzenia i artykuły są dla nas dowodem, że autorzy ich nietylko interesują się naszą organizacją, ale zależy im też na tem, aby to nasze Towarzystwo odźwierciadlało dokładnie ruch w naszem społeczeństwie ewangelickiem, i było niejako wykładnią nietylko naszych dążności ideowych i społecznych, ale i naszych charakterów. Wszelka idea jest jak ognisko, które niepodsycane nowem paliwem, maleje, przygasa i w końcu zanika zupełnie. Otóż takie zanikanie mogłoby spotkać i nasz ewangelicyzm, podlegający przemożnym wpływom katolicyzmu naszego kraju, gdyby nie było ośrodka, skąd szerokie rzesze mogłyby czerpać zawsze nowe siły i nowe myśli do uświadomienia sobie swej ideowej odrębności.

Ośrodkami takiemi są u nas Kościoły i Wydział Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warsz. Otóż zachodzi pytanie, jaką funkcję obok istniejących ośrodków ścisłej wiedzy i pracy teologicznej Towarzystwo nasze powinnoby spełniać.

W odpowiedzi na to zacytuję kilka życzeń i wskazówek z wzmiankowanych artykułów, a nadmienię w nawiasie, że żądania te wcale nie są małe. A zatem, mamy być: „Misją ewangelicką". „Ośrodkiem pracy religijnej kościoła ewangelickiego." „Mamy mieć własny sztandar i pod tym widomym symbolem naszych idei przyjmować udział w publicznych obchodach i uroczystościach, prócz tego brać czynny udział w pracach charytatywnych i nawiązywać osobisty kontakt z pojedyńczemi rodzinami w celu wzmacniania ich świadomości ewangelickiej". „Z naszej siedziby ma promieniować kultura, biorąca natchnienie z krynicy Ewangelji, promieniować daleko i szeroko i tworzyć uszlachetniony typ człowieka-obywatela, któryby szedł w bój za wszystko dobre". — „Nie wolno nam tracić z oczu największego celu — wychowania indywidualnych charakterów i być kuźnią ducha, a Koła Samokształcenia ma być owym rdzeniem i ośrodkiem Towarzystwa", z którego mają wyjść „orlęta i rycerze wielkiej sprawy ewangelickiej." Z życzeń i żądań tych wynika dobitnie, jak bardzo wysoką miarę przykładają autorzy do naszego Towarzystwa. Czyż więc nie wartoby się zastanowić nad ewentualnemi możliwościami ich zrealizowania.

W pierwszym rzędzie nasuwa się nam pytanie podstawowe: czy Towarzystwo nasze rozporządza odpowiedniemi siłami do zrealizowania skierowanych pod jego adresem życzeń? Na to odpowiem ze smutkiem, że po zdobytem doświadczeniu przez kilkuletnią pracę, nie spostrzegam sił takich w naszem Towarzystwie, bo gdyby były, to przecież te nikłe i nieśmiałe próby, które stale czyniło Koło Samokształcenia, urządzając swe wieczory dyskusyjne, powinnyby były wydać jakieś widoczne owoce swych zabiegów i przyciągnąć siły, które znęcone odpowiedniem polem do pracy, mogłyby się wykazać swojemi zdolnościami. Jeśli zaznaczam, że nie spostrzegam sił odpowiednich, to nie dlatego, żeby ich nie było, tylko dlatego, że ci, co mają właściwą wiedzę, nie mają odpowiedniego na to czasu, aby współpracować z T.P.M.E.

Do takiej pracy fundamentalnej nie wystarczą przygodni pracownicy, do tego młodzi i niedoświadczeni choć pełni dobrych i szczerych chęci. Tu trzebaby lu o głębokiej wiedzy, znajomości duszy ludzkiej, przejętych wytyczną ideą przewodnią, miłujących młodzież i poświęcających pewien z góry na to przeznaczony czas sprawom Towarzystwa Młodzieży Ewang. Musimy bowiem zupełnie jasno zdać sobie sprawę, że sporadycznem głoszeniem wzniosłych haseł i ideałów, nie posuniemy się ani na krok dalej, jeśli nie potrafimy zabrać się do realnej i konsekwentnej pracy. Wszak wszyscy ci, którzy okazali nam swoją przychylność i użyczyli swej pracy, czynili to z wielkim wysiłkiem, poświęcając nam skąpe resztki pozostałego wolnego od zajęcia czasu. Wszystkim tym wyrażam na tem miejscu wyrazy czci i podziękowania.

Członkowie naszego społeczeństwa są spragnieni dobrych, nowych wieści z dziedziny ducha, tembardziej teraz wobec zawieruchy pojęć religijnych u naszych sąsiadów ze wschodu i zachodu. Walka, jaka tam się odbywa, nie może być dla naszych współwyznawców obojętna i dyskusja nad nią przyniosłaby, sądzę, dużą korzyść właśnie w kierunku umocnienia niejednego chwiejącego się w swych zasadach religijnych. Wszak z tamtego właśnie mroku przebijają jasne promienie wiary i męstwa, idące od nowych bohaterów, którzy dzielnie i niezłomnie walczą za drogi skarb swej wiary.

Zarząd nasz nigdy rąk nie zakładał, pracował intensywnie, zarówno jak i różne Koła i Sekcje, których stale przybywało; urządzano koncerty, przedstawienia teatralne, herbatki, zawody sportowe, wieczorki taneczne, z podświadomem uczuciem, że to nam nie wystarcza, bo to wszystko możemy mieć i gdzieindziej, ale nie mając swej własnej siedziby, nie możemy znaleźć tego, coby nas zespalało: tego właśnie głęboko w nas tkwiącego ducha odrębnej ideowości.

Nareszcie doszliśmy do upragnionego celu, mamy własną siedzibę, w której możemy się zbierać, kiedy tylko zechcemy. Mamy tedy nowy gmach, który trzeba napełnić nietylko nowemi sprzętami, ale i nową treścią naszego starego wypróbowanego ducha ewangelickiego.

Utworzyło się Koło Senjorów, które chciałoby razem z młodymi pracować nad pewnemi zagadnieniami, ale i tu potrzeba tego k o g o ś, któryby był koniecznym łącznikiem między różnemi poglądami i pragnieniami, i musiał, patrząc w przyszłość, wyciągnąć dodatnie wnioski z obecnych różnorodnych nastrojów. A kwestja łączności „Filadelfji", „Koła Teologów", oraz kół prowincjonalnych z naszem Towarzystwem? Czyż to małe kwestje? Gdybyśmy mieli stałego kierownika, któryby zostawał w ścisłym kontakcie z naszym czcigodnym prezesem oraz z zarządem, miałby i obowiązek wyjeżdżać do różnych Towarzystw z temi samemi zagadnieniami, które u nas podlegały dyskusji, by tam szerzyć poglądy wśród nas już skrystalizowane, albo też uzupełniać je tamtejszemi poprawkami. Niekoniecznie musiałby sam jeździć, mógłby to czynić w porozumieniu z naszymi profesorami Wydziału Teologji, ktoś odpowiednio przygotowany, np. któryś ze starszych studentów Koła Teologów lub „Filadelfji", dla których byłoby to polem praktycznego doświadczenia. Czyż to nie byłaby misja ewangelicka? Kwestje żywotne, któreby były omawiane na takich wieczorach, zarówno u nas, jak i na prowincji, powinnyby być drukowane w pismach, dla wywołania dalszych uzupełnień, dyskusyj i krytyk, i w ten sposób wyobrażam sobie promieniowanie idei na dalszy dystans.

Idee religijne nie koncentrują się wyłącznie w jednem państwie, ale rozchodzą się na cały świat. To, co nas wzrusza, zachwyca lub oburza, wywołuje także echo i w innych krajach, tylko pod innemi postaciami. Przecież i tam pracują, umieją pracować, i mogą być nam w niejednem wzorem. Idźmy do nich, uczmy się od nich. Ale to musi być stałe i konsekwentne. Nie mogąc jechać do nich, sprowadzajmy ich pisma, książki, zapoznawajmy się z niemi, wejdźmy przez to z nimi w kontakt duchowy, stały, regularny, bez szumnych zjazdów i hucznych przyjęć. Droga niby nie trudna: pisma i książki sprowadzać i zaznajamiać społeczeństwo nasze z ich treścią. Ale, do tego właśnie zaznajamiania się i publikowania potrzeba przecież kogoś, ktoby przedewszystkiem znał języki, miał czas po temu, i umiał odpowiednie znajomości skutecznie wykorzystywać. Pracy jest dużo, bardzo dużo, ale trzeba nam człowieka, któryby umiał ją mądrze ująć i celowo nią kierować; do tego trzeba mieć czas odpowiedni, by temu ruchowi się poświęcić. Pomocników do zrealizowania tych życzeń i wskazówek znajdzie się napewno, młodzież garnie się do pracy, szczególnie, gdy widzi konkretny cel.

Streszczając powyższe zagadnienia, a daleko będąc od wyczerpania wszystkich kwestyj, mogę je ująć w następujące punkty, które służyłyby ewentualnie za wytyczne do przyszłej pracy Koła Samokształcenia: 1) zyskiwanie osób chętnych do pracy, 2) prowadzenie stałych wieczorów dyskusyjnych, na których były poruszane różne zagadnienia, np. kształcenie charakteru, wieczory biblijne, sprawy religijne wogóle, kwestje etyczne, historyczne, kulturalne i t. p., 3) współpraca Koła Senjorów z Kołem Samokształcenia, 4) kontakt i praca z „Filadelfją", „Kołem Teologów" i kołami prowincjonalnemi, 5) kontakt z zagranicą, 6) prasa ewangelicka.

Przewodnicząca Koła Samokształcenia

O. Tauchert.

Sprawa pokrycia dachu kościelnego miedzią

Na pokrycie dachu kościelnego miedzią złożyły ofiary następujące osoby: Erich Bartke 10 zł, Stefan Steinhagen 200 zł., Edm. Droste 5 zł., J. Biegańska 5 zł., Jan Braun 5 zł., Wanda Stegeman 5 zł., Sędzia Maksymiljan Rudowski 10 zł, Romana Bilińska 25 zł., Natalja Gottschalk 5 zł., Henryk Rogalski 20 zł., N. N. 5 zł., Filip Pros 10 zł., Gottlieb Ferd. Talman 5 zł., Edward i Emilja Friedrich 10 zł., Rudolf Schröter 25 zł., Marja Scholtzówna 5 zł., Dr. Ferdynand Fenske 5 zł., Adelajda Czarnocka 5 zł., J. Folmer 20 zł., co — łącznie z poprzednio wykazanemi ofiarami — czyni ogółem 8 411 zł. 34 gr.

Nazwiska osób, które składają ofiary na pokrycie dachu, Komitet wpisuje do Złotej Księgi ofiarodawców i przesyła im pamiątkowe karty z odpowiednim tekstem pamiątkowym, zaopatrzonym w podpisy przezydjum Komitetu. Karty te zdobi ilustracja, wyobrażająca kościół nasz w pionowym przekroju, z uwidocznieniem wiązania kopuły. Jest to reprodukcja jednej strony medalu, wybitego jeszcze w XVIII wieku przez Zbór dla uczczenia twórcy kościoła, Szymona Bogumiła Zuga, genjalnego architekta z czasów Stanisława Augusta. Osoby, któreby wspomnianych kart pamiątkowych nie otrzymały w czas jakiś po złożeniu ofiary, są proszone o zgłaszanie się do Komitetu, najlepiej na piśmie, do Gimnazjum im M. Reya. Będzie to dotyczyło chyba tylko takich osób, których adresy nie zostały wskazane na pokwitowaniach. Warto jednak, aby się każdy upomniał o należną mu kartę pamiątkową, jest to bowiem wcale estetyczna i miła pamiątka.

Ofiary na pokrycie dachu wpływają nie tak szybko, jakby sobie tego można życzyć. Zebrana dotychczas suma nie wystarcza na to, aby przystąpić do rozpoczęcia robót. Tymczasem pokrycie dachu nowym materjałem staje się sprawą coraz bardziej pilną: rdza czyni swoje i przeżera starą blachę żelazną, pozostawioną nam przez okupantów, którzy miedź zdjęli z kościoła na potrzeby wojenne.

Oto niedawno odbyły się oględziny drewnianego wiązania kopuły kościelnej, dokonane przez komisję delegowaną do tej czynności przez Kolegjum Kościelne. Komisji przewodniczył p. Emil Szulc, przewodniczący Wydziału Administracji i Porządku, a w skład jej wchodzili panowie: inż. Paweł Hoser, inż. J. Schatzmann, H. Martens i Teodor Eberlein. Komisja stwierdziła, że wewnętrzny stan wiązań dachu jest naogół dobry, z wyjątkiem niektórych części niekonstrukcyjnych (krzyżaki), które podlegają początkowi próchnicy. W niektórych miejscach są widoczne zacieki; miejsca te należy — zdaniem komisji — uszczelnić jeszcze przed pokryciem dachu kościelnego miedzią, jeśli roboty dekarskie nie będą podjęte rychło. Komisja zaleciła też zbadanie podstaw wiązań na murze przez specjalistę. Należałoby tedy corychlej przystąpić do robót, zamierzonych przez Komitet, aby uszkodzoną blachę żelazną zastąpić miedzianą, a w miarę posuwania się robót, przy odsłanianiu kolejnem poszczególnych części wiązania, poddawać je starannemu badaniu, i każdą sztukę drewna, podlegającą próchnicy, zastąpić przez zdrową dębinę. Jest bardzo pożądane, aby nie dopuścić próchnicy do innych części wiązania tak zwanych konstrukcyjnych, do czego mogłoby łatwo dojść, gdyby przy obecnym stanie dachu przyjść miała jeszcze jedna zima. Byłoby to niebezpieczne w skutkach zarówno dla wiązania dachu, jak i dla sklepienia od strony wnętrza kościoła.

Komitet radby podjął roboty dekarskie na kościele z początkiem lipca, aby wykorzystać do tej pracy najodpowiedniejsze po temu miesiące letnie. Umowa dotycząca dostawy blachy miedzianej grubości 0,5 i 0,6 milimetrów została już zawarta z jedną z poważniejszych firm stołecznych. Jedynie tylko brak pieniędzy stanowi przeszkodę do rozpoczęcia robót. Znając stosunki w Zborze i przywiązanie członków jego do kościoła, można z zupełną pewnością twierdzić, że ofiarność na pokrycie kościoła nie wyczerpała się i że popłyną dalsze ofiary. Narazie o to tylko chodzi, aby popłynęły rychło.

W sobotę dnia 22 czerwca b. r. odbędzie się ostatni przed ferjami

WIECZÓR TOWARZYSKI

z udziałem Koła Dramatycznego i Koła Śpiewaczego „Hejnał", połączony z tradycyjną „Herbatką"

Koło Dramatyczne wystawia komedję hr. Koziebrodzkingo p. t.

„Reprezentant Domu Miller i S-ka".

Początek o godz. 20-tej. Wstęp dla członków zł. 1 dla gości zł. 1.50.

Spotkajmy się wszyscy w T. P. M. E.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mej matki

Ś. † P. MARJI MESSERSCHMIDTOWEJ

a w szczególności ks. pastorowi W. Galsterowi za słowa pociechy i pokrzepienia oraz orkiestrze puzonistów z Błędowa składam z głębi serca płynące „Bóg zapłać."

Ks. K. Messerschmidt.

Wystawa w Gdyni interesuje zagranicę.

Wybitni goście z dalekich krajów przybędą nad polskie morze.

Już w całym świecie kulturalnym prasa podała do wiadomości, że w Gdyni odbędzie się Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza (29 go czarwca do 1-go września 1935 r.), a zainteresowanie zagranicy jest niemniejsze, niż to, jakie okazują wszyscy Polacy w kraju i nasza prasa. Dzięki tej szerokiej propagandzie, Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni nawiązało kontakt z wieloma placówkami gospodarczemi i handlowemi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., Kanadzie, Argentynie, Brazylji, Meksyku, Mandżuko, Palestynie i t. d.

Z krajów tych przybędzie wielu kupców, zainteresowanych wytworami przemysłu i rzemiosła w Polsce. Poza wielką wycieczką kupiectwa, organizowaną przez Federację Kupców Polskich w Detroit, przyjadą w mniejszych grupach, bądź pojedynczo, w różnych odstępach czasu — kupcy polscy z innych państw. Z Palestyny zapowiadają zwiedzenie Wystawy i zainteresowanie się pokazami na wywóz przez kilkudziesięciu właścicieli przedsiębiorstw handlowych.

Przybędzie też wybitny działacz polski na polu narodowem i społeczno-gospodarczem w Harbinie (Mandżuko), prezes tamtejszej Polskiej izby Handlowej p. W. Radwan, który prawdopodobnie wygłosi wykład podczas trwania Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni. Przyjazd tak wybitnego gościa niewątpliwie wzbudzi zainteresowanych w naszych sferach gospodarczych, a zetknięcie się z nim da możność krajowym placówkom wytwórczym pozyskania nowego rynku zbytu, na którym towary z Polski są dobrze widziane.

Dyrekcja Wystawy Przemysłowo - Rzemieślniczej w Gdyni utrzymuje żywy kontakt z wszystkiemi izbami handlowemi, w których zainteresowani są Polacy w całym świecie, z ambasadami, poselstwami i konsulatami, które usilnie propagują Wystawę specjalnemi komunikatami, rozsyłanemi do sfer gospodarczo-handlowych.

Wszystko to oraz ogromne zainteresowanie Wystawą w całej Polsce — zapowiada jej duże powodzenie i dobre wyniki.

Bliższych informacyj zainteresowanym udziela: Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr- odp. — Gdynia, ul. Kilińskiego 12, tel. 12-73.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z SUWAŁK. Wiadomość o śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego rozeszła się w Suwałkach dnia 13 maja b. r. o godz. 4-ej rano. Natychmiast wywieszono na wszystkich budynkach miasta flagi żałobne. Co wieczór aż do dnia pogrzebu o godz. 20 min. 45 dzwoniono w świątyniach wszystkich wyznań. Dzwony te przypominały godzinę śmierci ś. p. Marszałka.

W imieniu parafji złożył kondolencję w Starostwie ks. pasor Borkenhagen. W piątek dnia 17 maja b. r. odbyło się w kościele naszym, rzęsiście oświetlonym i przybranym kirem i kwiatami, uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przybył przedstawiciel Starostwa. Kościół wypełniony był po brzegi wiernymi. Ks. pastor Borkenhagen w kazaniu przedstawił bieg życia ś. p. Marszałka oraz jego wielkie zasługi dla kraju. Pienia żałobne wykonał chór Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej pod batutą p. H. Szrama. Do uświetnienia nabożeństwa przyczyniła się również muzyka p. H. Szrama, który odegrał na skrzypcach marsza żałobnego Chopina przy akompanjamencie organów. Po skończonem nabożeństwie parafjanie udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja żałobna. W akademji tej wzięli udział nietylko mieszkańcy miasta, lecz i włościanie. Po akademji zebrani przedefilowali przed popiersiem ś. p. Marszałka, ustawionem na placu. Następnego dnia odbyło się w naszym kościele nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, w czasie którego kwartet smyczkowy odegrał kilka utworów muzycznych. I na to nabożeństwo przybyło wiele parafjan tak, że kościół był wypełniony. Tegoż dnia w chwili złożenia ś. p. Marszałka do grobu jeszcze raz odezwały się dzwony kościelne.

Tutejsze społeczeństwo odczuło nader boleśnie zgon ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego, gdyż pani Marszałkowa jest dzieckiem Suwałk. Suwalczanie postanowili uczcić dzieło ś. p. Marszałka przez wybudowanie w Suwałkach jego pomnika. Ofiary na ten cel wpływają tak, że w niedalekiej przyszłości projekt ten zapewne zostanie zrealizowany.

POGRZEB Ś. P. PROF. FLATAUA. Poznań. Odbył się pogrzeb zmarłego przed paru dniami na atak serca ś. p. prof. dr. Juljana Flataua, wykładowcy Uniw. Pozn. i W. S. H. W żałobnym obrzędzie brali udział m. in.: rektor Uniw. Pozn. dr. Runge i dyrektor W.S.H.

dr. Peretjatkiewicz oraz grono profesorów obu zakładów naukowych, korporacje akademickie ze standarami, prezydjum zboru ewangelickiego i liczny zastęp publiczności. Kondukt prowadził proboszcz polskiego zboru ewangelickiego ks. Manitius, który przed wyprowadzeniem zwłok wygłosił podniosłe przemówienie. Przed gmachem zakładu chemji Uniw. Pozn. oraz nad grobem żegnali zmarłego przedstawiciele Uniwersytetu i W.S.H.

KUPCY POLSCY Z FRANCJI PRZYBĘDĄ DO GDYNI. W Lens (Francja Północna, odbyło się zebranie Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji; w sprawie Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni (29 czerwca do 1 września 1935 r.) Zebrani uchwalili jednogłośnie, aby „z uwagi na doniosłe znaczenie jakie mieć będzie Wystawa dla rozwoju miasta i portu gdyńskiego", urządzić wycieczkę samochodami w okresie Wystawy do Gdyni.

Udział w wycieczce weźmie 70 osób na 15 samochodach, które przejadą przez Francję, Belgję, Niemcy — do Gdyni, gdzie goście zatrzymają się przez dni i wezmą udział w zjeździe kupiectwa z Polski z wychodźtwa.

Wiadomość ta świadczy wymownie o wielkiem zainteresowaniu, jakie wywołała Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza wśród najstarszych warstw Polaków w kraju i zagranicą. A potwierdzeniem tego jest fakt, że tylko w jednym dniu tygodnia minionego dyrekcja Wystawy podpisała 55 umów z nowymi wystawcami, tak, że obszar wystawowy, niedawno rozszerzony, musiano jeszcze znacznie powiększyć, aby móc sprostać wciąż napływającym zgłoszeniom.

Adres Wystawy: Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego Nr. 12. telefon 1.-73.

„NIEMIECKIE" WYZNANIE WIARY. Jeden z czołowych mężów t. zw. kierunku „niemieckich chrześcijan", Wilhelm Schwaner jest autorem książki, której dał tytuł: „Biblja Germanów." Jeśli wywody, podawane przez dzieła tego rodzaju, mają być skutecznie zwalczane, to trzeba je przedewszystkiem znać. Uczucie czytelników naszego pisma burzyłoby się wobec tendencyj wspomnianego autora. Nie mamy potrzeby w Polsce zajmować się taką literaturą obszerną. Poniżej podajemy jako próbkę „niemieckie wyznanie wiary" z wymienionego dzieła. Brzmi ono, jak następuje.

> „Wierzę w człowieka, wielce możnego Pana wszechrzeczy i mocy na ziemi.
>
> „Wierzę w Niemca, wtórego syna miłego Bożego, który jest panem siebie samego; począł się pod niebem nordyckiem, urodzon między Alpami i morzem, cierpiał od papistów i mammonistów, obrzucony oszczerstwem, pobity i pogrążony w nędzy, przez szatanów różnego rodzaju skazany został na piekło, po kilkunastu latach rozpaczy i ubóstwa znowu zmartwychwstał ze śmierci państwowej i narodowej, wstąpił do świata myśli i ducha Eckeharta, *) Bacha i Gothego, z bratem z Nazaretu siedzi po prawicy Wiecznego, skąd swego czasu przyjdzie sądzić jako Heliand **) pogrzebanych żywcem i umarłych.
>
> „Wierzę w dobrego ducha ludzkości, jeden święty kościół przyszłości, społeczność wszystkich, którzy mają wolę poważną, czystą i pełną zaparcia się siebie, wyrównanie krzywd, odrodzenie się w doskonalszej postaci oraz życie wieczne zarówno wstecz jak i w przyszłość. Amen".

*) Eckehart — mistyk niemiecki.
**) Heliand — zbawiciel („Heiland") w jednym ze starych utworów poezji niemieckiej

NIEMCY. Pokój wyznaniowy. Groźne niebezpieczeństwo ruchu neopogańskiego w Niemczech nadto polityka wyznaniowa rządu narodowo socjalistycznego sprawiły, że spory wyznaniowe między ewangelikami i katolikami ustały, że nawet doszło do pewnego porozumienia między przedstawicielami katolicyzmu i Kościoła wyznaniowego. Kard. Faulhaber w kazaniu wygłoszonem dnia 10 lutego w Monachjum powiedział znamienne słowa: „Koła wierzące obu dawnych wyznań żyją w pokoju wyznaniowym. Niepokój i rozdwojenie w życiu narodowym nie wynikają dzisiaj z różnic wyznaniowych między wyznaniem katolickiem a ewangelickiem. Pochodzą one z przeciwieństwa istniejącego między chrześcijaństwem a pogaństwem". W duchu pokoju wyznaniowego pisze D. Weber w tygodniku „Das evangelische Deutschland" z dn. 28 kwietnia b. r. Podkreślając konieczność pracy i życia, walki i śmierci ofiarnej za Niemcy uważa, że do tej jedności życia trzeba czerpać siły nie ze sztucznego połączenia wyznań lecz z wiary ojców, która się stała wiarą osobistą. Ew-Pol.

Nakładem Komitetu Uczczenia Pamięci Ks. Lic. Karola Seriniego Profesora Teologji Uniwersytetu Warszawskiego, zmarłego przedwcześnie w r. 1931, opuściła prasę książka, zawierająca zbiór mniejszych pism Zmarłego, bądź drukowanych w różnych czasopismach, bądź pozostałych w rękopisach. Wyboru dokonał i do druku przygotował dr. Kazimierz Kosiński, wicedyrektor gimnazjum im. M. Reya w Warszawie, którego nazwisko daje pewność, że strona redakcyjna stoi na wysokim poziomie. Będą tedy mogły popularyzować się głębokie myśli ś. p. ks. K. Seriniego, o charakterze religijnym i życiowym, i będą mogły nadal promieniować śród zwolenników poważnej myśli religijnej, a szukających skupienia w dobie obecnej, pełnej chaosu i wewnętrznego rozdarcia.

Książka nosi tytuł: *„Ks. Karol Serini, Życie, Nauka i Religja. Wydanie pośmiertne. Warszawa. Nakładem Komitetu Uczczenia Pamięci Ks. K. Seriniego. 1934."* — Książka, ozdobiona portretem zgasłego autora, zaczyna się od przedmowy redaktora tego pośmiertnego wydania, w której, dr. K. Kosiński daje wyraz swym uczuciom dla Zmarłego. Na drugiem miejscu znajdujemy odczyt, wygłoszony na Akademji żałobnej, która odbyła się w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ks. K. Seriniego w dniu 21 października 1932 r.: wierny przyjaciel, ks. prof. lic. Adolf Suess składa na tem miejscu hołd przedwcześnie zgasłemu Koledze.

Książka, licząca XVI plus 304 strony dużego formatu, może być zamawiana u ks. Seniora F. Gloeha, W-wa, Puławska 4 (konto czekowe Głosu Ewangelickiego w P.K.O. Nr. 1508), albo u ks. dyrektora A. Rondthalera, dyrektora gimn. im. M. Reya, W-wa plac Małachowskiego 1 (konto czekowe Gimnazjum im. M. Reya w P. K. O. Nr. 5150.) Cena wynosi zł. 10 z przesyłką pocztową zł. 12.

Inteligencja polsko ewangelicka powinna stanowić liczne kadry jej nabywców, o czem radzimy pamiętać w czasie przygotowywania upominków konfirmacyjnych. Dochód z rozsprzedaży książki jest przeznaczony na utworzenie funduszu stypendjalnego imienia ks. prof. K. Seriniego dla studenta Uniwersytetu Warszawskiego.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 23 czerwca I Niedziela po Trójcy św.

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. djak. Rüger.
„ 11.30 r. naboż. główne (Mat. 13 31-35) ks. djak. Rüger.
„ 11 r., naboż. w świetl. (Żytnia 36) ks. w. Witmeyer.
„ 10,30 r. naboż. w Skolimowie ks. pastor Michelis.
„ 5 popoł. nabożeń. w kościele, ks. wik. Hławiczka.
Dnia 27 czerwca 8 wiecz. naboż. biblijne, ks. djak. Rüger.
Dnia 28 czerwca 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 23 czerwca, 1 niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. [nabożeństwo odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 23. VI. do 29. VI. 35 r.

Niedziela dn. 23. VI. 1935 r. 12.05 Ognie sobótkowe 12.20 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 15.00 Pogadanka 15.10 Orkiestra 15.45 Pogadanka 16.00 Koncert 16.45 Ewa Szelburg-Zarembina 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 Transmisja 18.15 Muzyka 18.30 „Cała Polska śpiewa" 18.45 Berlinka i holownik 19.20 Stulecie urodzi Henryka Wieniawskiego 19.50 Na Broczysku 20.00 Dziennik wieczorny 20,10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 20.15 W godzinę śmierci 21.30 Audycja muzyczno-słowna 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Marynarka gra 23.05 Muzyka 24.00 „Sobótki".

Poniedziałek dn. 24. VI. 1935 r. 12,05 Dziennik południowy 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 15.30 Koncert 16.00 W co się będziemy bawili? 16.15 Muzyka 16,50 Wędrówka Joanny 17.00 Koncert 17.20 Utwory 18.00 Oko elektryczne 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Najpiękniejsze melodje 19,30 Audycja żołnierska 19.50 „Co czytać" 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Swięto Kupały 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkiestra.

Wtorek dn. 25. VI. 1935 r. 12,50 Dziennik południowy 12,13 Trio Rymowicza 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Kwintet fortepianowy 13.30 Z rynku pracy 15.30 Orkiestra 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 Odczyt 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka techniczna 18.45 Muzyka 19.30 Recital fortepianowy 19.50 Pogadanka 20.00 Wiadomości rolnicze 20.10 Muzyka 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Verbum Nobile 22.30 Wiadomości sportowe 22,40 Koncert.

Sroda dn. 26.VI.1935 r. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Kintet salonowy 13.00 Chwilka dla kobiet 15.30 Zwyczaje i obrzędy w pieśni białoruskiej 16.00 Pogadanka 16.15 Muzyka 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Pieśni 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18 30 Dla dzieci 18 45 Utwory 19.30 Z rytmem tańców narodowych 19,50 Swiat się śmieje 20,10 Muzyka 20.45 Dziennik Wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21.40 Sonata wiolonczellowa 22.05 Wiadomości sportowe 2215 Orkiestra.

Czwartek dn. 27. VI.1935 r. 12.05 Dziennik południowy 1215 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Miłe dźwięki 15.30 Muzyka 16.00 Pogadanka 16.15 Recital fortepianowy 16,50 Wędrówka Joanny 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 17.40 Pijmy piwo 18.00 Sowieckie państwo pracy 18,10 Wiersz 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.30 Dokąd echaćw święto? 18.45 Płyty 19.30 Audycja 19.50 Pogadank aktualna 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej 20.10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21,00 Koncert 21.30 Teatr Wyobraźni 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkestra 23.05 Wiadomości.

Piątek dn. 28. VI. 1935 r. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.30 Z rynku pracy 15.30 Muzyka 1600 Odczyt 16.15 Koncert 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Koncert 18.00 Gdynia w porównaniach 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18 40 Chwilka społeczna 18.45 Piosenki 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Aktualny monolog 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Miłość Beethovena 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka 23.05 Utwory charakterystyczne.

Sobota dn. 29. VI. 1935 r. 12,05 Podróżujmy 12.20 Poranek muzyczny 13.00 Słochowisko 13.20 Muzyka 15.00 Pogadanka rolnicza 15,10 Piosenki 15.22 Co lubi, a przed czem broni się pszczoła. 15.35 Muzyka 15.45 Teatr Wyobraźni 16.15 Skrzynka techniczna 16.30 Preludja 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Koncert 18,00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18,30 Przegląd wydawnictw 18.45 „Morze" 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Wiadomości rolnicze 20,10 Pieśni bez słów 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja 21.30 Swięto morza w muzyce 20.00 Wiadomości sportowe 22.22 Obrazki z nad morza Mała orkiestra

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.